

Ostrowska, Teresa

"Przez okopy, alkowy... do medycyny. Pamiętniki", T. I-II, Zdzisław Ambroży Michalski, Warszawa 1992 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 38/2, 198-202

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



fikacji przemysłu w układzie województw. Dla przykładu dwie skrajności: w województwie śląskim — 51,4 %, a tarnopolskim — 4,7 % ogólnej mocy silników stanowiły silniki elektryczne. Jeśli chodzi o miasta to w 1939 r. zelektryfikowanych było 78,7 %, naturalnie nie wszyscy ich mieszkańcy korzystali z dobrodziejstw elektryczności, dane z 1931 r. (tylko takimi dysponujemy) informują, że tylko 37,8 % budynków w miastach posiadało elektryczność, a zamieszkiwało je 58,3 % ludności miejskiej. Znacznie gorzej przedstawiała się elektryfikacja wsi, w 1936 r. jedynie niespełna 5 % miała dostęp do elektryczności, a zamieszkiwało je 10,3 % ludności wiejskiej. W elektryfikacji Polska ustępowała znacznie krajom Europy Zachodniej³³.

W rozważaniach na temat techniki w dwudziestoleciu międzywojennym na większą uwagę zasługuje integracyjna jej rola, dotyczy to zwłaszcza infrastruktury technicznej np. kolejnictwa, telefonów, elektryfikacji, radia, które wzmacniały, ułatwiały i przyspieszały łączność pomiędzy ziemią i ludnością dawnych trzech zaborów, przyczyniając się do szybszego zaniku różnic.

Otrzymaliśmy zatem ciekawą książkę, która może zainteresować szersze grupy odbiorców. Szczególną uwagę winni zwrócić na nią historycy techniki, ponieważ Autor wskazuje nam nowe obszary badawcze, a także humanistyczny wymiar techniki.

Józef Piłatowicz
(Warszawa)

Zdzisław Ambroży Michalski: *Przez okopy, alkowy... do medycyny. Pamiętniki*. T. I-II. Warszawa, Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie 1992, 561 ss. ilustr.

Pamiętniki prof. med. Zdzisława Michalskiego w niczym nie przypominają autobiografii uczonych polskich zamieszczanych na łamach

³³ Szerzej na temat elektryfikacji por. J. Piłatowicz: *Rozwój elektryfikacji w Polsce międzywojennej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1980, t. XLI, s. 15-42. Na stronie 131 błędnie podano: „Przegląd Elektryczny” zamiast „Przegląd Elektrotechniczny” oraz imię Kühna — nie Antoni, lecz Alfons.

„Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”. Nie są bowiem opisem jego drogi do wiedzy, osiągnięć i stanowisk naukowych. Sądząc po obszerności traktowania poszczególnych problemów można by nawet wnioskować, że sprawy sportu, wojaczki, erotyki i sensacyjnych ploteczek zajmowały w jego życiu równie ważną, jeśli nie ważniejszą rolę, niż praca naukowa.

Wszystko co robił Michalski, było wykonane z pasją. Cechowała go wielka odwaga cywilna i wojskowa, mało liczył się z opiniami innych, umiał zawsze przeprowadzać swoją wolę, był bezwzględnie szczery bez krzty dyplomacji, surowo osądzał innych, nie przebierał w słowach, a nawet używał bardzo dosadnych wyrażań. W ten sposób opisywał swoje środowisko szkolne, lata studenckie w Dorpacie, okres służby wojskowej w czasie I wojny światowej i wojny 1920 r., sylwetki kolegów, lekarzy, profesorów, osoby powszechnie znane należące do jego pacjentów, a także polskie sfery rządowe. Jego nieugięta osobowość wyraziła się też w napisaniu ulotki antyradzieckiej, za co zapłacił kilkuletnim więzieniem w latach 1948-1951. Z więzienia wyszedł załamany stosowaną wobec niego kazią, która wywołała gruźlicę krtani, płuc i jelit, oraz śmiercią w 1949 roku ukochanego syna Lesława Wojciecha inżyniera mechanika.

Walcząc ze swoją chorobą i z nieustającymi prześladowaniami ze strony Urzędu Bezpieczeństwa zmobilizował się jednak i w latach 1953-1955 napisał 26 grubych brulionów pamiętnika doprowadzając go do końca 1944 r. W zasadzie przeznaczył go dla swoich potomków. Licząc się jednak z możliwością publikacji pamiętnika, zastrzegł, by nie miało to miejsca przed upływem 10 lat, kiedy to nie będzie już na świecie osób, które jego sądy mogłyby zranić.

Jego córka Magdalena Michalska uzdolniona literacko uznała za swój moralny obowiązek ogłosić pamiętniki ojca. Po wielu żmudnych i długotrwałych staraniach osiągnęła swój cel. „...podjęłam ten trud — pisze we Wstępie — ponieważ wydaje mi się, że w pisanych przez niego wspomnieniach trwale płonie iskra życia burzliwego i dumnego. Litera scripta manet — słowo zapisane zostaje, niech więc zostanie...” (s. 29).

Polski Słownik Biograficzny przeoczył osobę Zdzisława Michalskiego. Przedstawmy go więc pokrótce czytelnikowi. Żył on w latach 1892-1960. Medycynę studiował w Dorpacie. Pracował w Warszawie. Jego dwie prace o patofizjologii miażdżycy zostały odznaczone na konkursach Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Akademii Nauk Lekarskich. Drugim problemem naukowym absorbującym Michalskiego były badania nad gruźlicą płuc i próby jej leczenia. Z tego zagadnienia habilitował się w 1930 r. Opracował też własną szczepionkę przeciwgruźliczą, próbował

leczyć gruźlicę preparatami miedzi i kwasu salicylowego, położył zasługi przy organizowaniu poradni przeciwgruźliczych. Bliska mu była tematyka historyczno-medyczna, której poświęcił kilka prac. Jesienią 1944 r. był współzałożycielem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego na ul. Boremlowskiej na Pradze — pierwszego po wojnie na ziemiach polskich. Jako wykładowca był ceniony przez studentów, jako lekarz praktyk miał liczną klientelę.

Pamiętniki Michalskiego obejmują dwa tomy o ciągłej paginacji. Kartonową okładkę zakrywa obwoluta przedstawiająca Michalskiego przy łóżku chorego. Dobrane tu kolory: biały, czerwony i czarny rzucają się w oczy. Na ostatniej stronicy okładki pod obwolutą w obu tomach jest zamieszczone podsumowanie życia i działalności Michalskiego napisane przez jego krewnego i współpracownika Wandalina Massalskiego.

Książka zawiera Słowo wstępne Marii Kobuszewskiej-Faryny, uczennicy Michalskiego, napisane ciepło z wielkim taktem i kulturą, Wstęp Magdaleny Michalskiej potraktowany biograficznie ze szczególnie dokładnym opisem gehenny więziennej, powięziennej i ostatnich lat Michalskiego, same pamiętniki ujęte w 19 rozdziałach, *Szkice rodzinne* pióra Michalskiego, *Szkolę Zaorskiego* naszkicowaną przez Andrzeja Zaorskiego, Listy Michalskiego pisane w latach 1957-1958 stanowiące uzupełnienie pamiętników, Spis not biograficznych o Michalskim, dokumenty jak ulotka antyradziecka, wyrok, rewizja nadzwyczajna, nakazy wysiedlenia, Indeks osobowy i Indeks nazwisk.

Ilustracje są stosunkowo nieliczne, starannie dobrane, rozsiane w tekście. Szkoda, że nie zostały zgrupowane w jednym miejscu, albo że nie zamieszczono ich spisu.

Wydaje się, że *Szkolę Zaorskiego* można by z powodzeniem opuścić, a na jej miejscu wyeksponować tekst Michalskiego, który jest równie potrzebny jak zakamuflowany. Przydałoby się kalendarium Michalskiego, ponieważ pamiętniki nie są chronologicznie napisane. W Spisie not biograficznych omyłkowo zostało wymienione wspomnienie J. Włoczewskiego, które dotyczy innego lekarza o takim samym imieniu i nazwisku. Indeks osobowy zaś, który jest synonimem indeksu nazwisk, powinien mieć inny tytuł np. Słowniczek osób.

Przypisy i słowniczek osób opracowywała jedna osoba z wykształceniem historycznym. Przypisy są wykonane starannie, może nawet zbyt drobiazgowo. Każdy inteligent, a tylko taki sięgnie po książkę, zna utarte zwroty francuskie i łacińskie, którymi Michalski szafował i tłumaczenie ich na polski mija się z celem. Zabrakło natomiast objaśnienia terminu

„portujej-junkier” (s. 109), a odczyn serologiczny Weil-Felixa pomocny przy rozpoznawaniu duru plamistego został mylnie utożsamiony z chorobą Weila (s. 321).

Praca przy słowniczku osób nasunęła już historykowi poważne trudności. Dobrze wprawdzie sobie radził przy postaciach politycznych, trudno jednak zrozumieć dlaczego informował czytelnika, że Maria Konopnicka, Jack London, Kornel Makuszyński, Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Władysław Reymont, Henryk Sienkiewicz, Lew Tołstoj, Oskar Wilde i in. są literatami. Poinformował też, że Schopenhauer był filozofem, nie udało mu się jednak ustalić jego imienia. Imiona cudzoziemców podawał czasem w wersji oryginalnej, czasem spolszczonej. Nie umiał dokonać selekcji osób ważnych. Pomiął np. prof. Helenę Kistelską. Przy niektórych nazwiskach — i to osób o nikłym znaczeniu — podawał informacje zaczerpnięte bezpośrednio z tekstu książki np., że Rimski (Rimskij?) — Korsakow to oficer rosyjski. Po co go w ogóle wymieniał? O Helenie Rajchman wiedział tylko, że była żoną L. (?) Radlińskiego. Nie wiedział natomiast, że przyjęła nazwisko męża Zygmunta Radlińskiego i zasłynęła jako wybitna działaczka oświatowa, profesor Wolnej Wszechnicy. Największy kłopot miał z lekarzami. Często nie umiał podać imienia, lat życia, specjalności, bliższych szczegółów. To nie był Czyżewski Adam, a Czyżewicz Adam junior. Filiński Włodzimierz (1892-1979) był profesorem. Z Filipowiczównej (s. 362) studentki pracującej u Michalskiego po 1930 r., niewątpliwie prof. Marii Filipowiczównej (1914-1991) zrobił Zofię Filipowicz, która dyplom lekarski uzyskała w 1924 r. Goldberżankę identyfikował jako Annę lekarza chirurga albo Jadwigę lekarza okulistę. W rzeczywistości siostry Goldberg-Górskie to była Anna okulista i Jadwiga bakteriolog. Z Gutowskiego wenerologa (s. 435), a więc Wacława, próbował zrobić Bolesława prof. fizjologii zwierzęcej. Lekarka psychiatra o nazwisku Jankowska, to musiała być Halina Jankowska (1892-1944), on natomiast obdarzył ją imieniem Bogusława, tylko że lekarki psychiatry o takim nazwisku nie było. Kaczyński Kazimierz nie mógł być od 1945 r. docentem Akademii Medycznej, gdyż ta powstała dopiero w 1950 r. Koszarowski Tadeusz — czy to przypadkiem nie powszechnie znany prof. chirurgii onkologicznej? Nusbaum Henryk był także docentem filozofii i logiki medycyny oraz etyki lekarskiej, prof. honorowym. Parnas J. to przecież Jakub, wybitny uczony. Poplewski Roman był po II wojnie światowej prof. Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Rytel Aleksander położył znacznie większe zasługi, niż te wymienione w słowniczku. Sawicki Bronisław był prof. honorowym. Semerau-Siemia-

nowski miał na imię Mściwój, co zresztą było podane w pamiętnikach. Sławiński Zdzisław był ordynatorem. Litanię tę długo można by ciągnąć. Historyk nie pofatygował się do Głównej Biblioteki Lekarskiej, gdzie w Dziale Zbiorów Specjalnych jest kartoteka lekarzy i są odpowiednie informatory, ponadto w swej pracy wykazał kolosalne niedbalstwo.

Indeks nazwisk również tu przedstawia wiele do życzenia. Wiele nazwisk jest opuszczonych, jak choćby Kistelska Helena (s. 361), czy kilkakrotnie wymieniona w tekście córka pamiętnikarza Magdalena Michalska. Opuszczane są też często imiona jak np. przy Rydzu-Śmigłym.

Załączona errata nie wychwyciła wszystkich błędów. Między innymi we Wstępie (s. 15) jest informacja, że Michalski w 1917 r. otrzymał w Dorpacie dyplom ukończenia studiów, a w 1920 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora medycyny. Z pamiętników Michalskiego wynika jednak (s. 159), że poprzestał na uzyskaniu absolutorium w Dorpacie. Dyplom uzyskał dopiero w Krakowie w 1920 r. i nie był to dyplom doktora medycyny — jak mylnie pisze Michalski (s. 204, 206), tylko doktora wszech nauk lekarskich — bo takie wówczas wydawano. Inne błędy: to były „skrawki barwione” a nie „skrawki mrożone” (s. 222), Karell, a nie Carell (s. 305), „Przegląd Lekarski” był drukowany w Krakowie, a nie we Lwowie (s. 336), książkę pt. *Czy wiesz kto to jest*, redagował S. Łaza (s. 481), Wasserman zaś odkrył „odczyn”, a nie „rozczyn” (s. 545).

Obok pamiętników Michalskiego nie można przejść obojętnie. Wywołują albo oburzenie tych, których idole zostały krytycznie potraktowane, albo niesmak u innych ceniących ogólnie przyjęte formy i kulturę słowa, u jeszcze innych z kolei budzą zaciekwawienie barwnymi opisami, zamieszczonymi anegdotami, sensacyjnymi ploteczkami, opisanymi skandalikami, a przede wszystkim bogatym tłem historycznym i nieprzeciętną indywidualnością autora.

Książka ukazała się w grudniu 1992 r. w 100 rocznicę urodzin pamiętnikarza. Nakład wyniósł 3000 egzemplarzy. Sprzedaż odbywa się w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Warszawie, przy ul. Grójeckiej 65 A i w wybranych księgarniach.

Magdalena Michalska zamierza natomiast sama napisać książkę, w której pełniej zostałyby przedstawione przeżycia jej ojca pod reżimem komunistycznym.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)